

WŁADYSŁAW KRZEMIŃSKI

" JAK W BAJCE "

=====

O KSIEŻNICZCE BŁADOLICZCE I KAZIKU OGRODNIKU

=====

Komedia muzyczna dla dzieci w 3-ach aktach

O S O B Y :

KRÓL MIĘSOJAD X

Rzeszkowski

BLADOLICZKA

Janowski

PANNA OLRAJT - OCHMISTRZYNI

Pruszyński

OGRODNIK

Wiśniewski

WARSZĄTEK

B. Kłuszek

ASTROLOG

Mielno

KUCHARZ

Kozłowski

KSIĄŻE TULIPAN

KSIĄŻE ONIEWÓJ

BLAZYN

Smarzyński

LEKARZ

Rzeszkowski

DNORZANIE, HEROLDOWIE, SEUŻBA

Telefon
Sept 11/10
3 Knecht

intercalary
provision

intercalary

intercalary

intercalary

intercalary

intercalary

intercalary

intercalary

Artykuł
Telefon

Obraz Pierwszy

Kamień
Wisiwiska
Austriackich
Smargulskie

/Sala w zamku/ Bardzo groteskowa. Na środku nieco w głębi krzesło królewskie, z lewej wielki gong - telefon i radio - z prawej część ściany, wyłożona białymi kafelkami. Na Hakach, jakby w jacie, wiszą kawały wspaniałego mięsa, szynki itp. Wejścia z głębi po obu stronach tronu i z lewej - pierwszy plan.

Zacznie Uwertura zakończona fanfara - którą po odsłonięciu kurtyny zagrają dwaj heroldowie w bardzo groźnych zbrojach - na małych dziecięcych trąbkach - na zakończenie fanfary wbiega marszałek dworu /otyły/ stuka laską marszałkowską - podbiega na przód sceny, muzyka przechodzi z fanfary w nr 1/

Ⓜ - Kurtyna

Artykuł
na temat

MARSZAŁEK Już cicho brzdące, cicho sza !
Słyszycie ? Spokój już być ma !
Cóż to jest ? szkoła ? pszczelny ul ?
Spokój ! Za chwilę wchodzi król !

HEROLD 1 Król !

HEROLD 2 Król !

MARSZAŁEK Król ! Król !

WSZYSCY Król ! Król ! - Król ! Król !

MARSZAŁEK Nasz król anielskie serce ma
Lecz dziś od rana z bólu łka
Bo chory jest - a chory król
Jak każdy z nas odczuwa ból

HEROLD 1 Ból !

HEROLD 2 Ból ?

MARSZAŁEK Ból ! Ból !

WSZYSCY Ból ! Ból ! - Ból ! Ból !

MARSZAŁEK

Nie płaczcie, uspokójcie się
Wszak nie jest aż tak strasznie źle
Lekarzy ma nasz wielki król
Pigułki, krople, ziółka, sól !

HEROLD 1

Sól !

HEROLD 2

Sól !

MARSZAŁEK

Sól ! Sól !

WSZYSCY

Sól ! Sól ! - Sól ! Sól !

MARSZAŁEK

No cicho już nie wierćcie się
bo w skórę dam i będzie źle
a potem płacz i jęk i ból
Spokój ! Uwaga ! Wchodzi król !

HEROLD 1

Król !

HEROLD 2

Król !

WSZYSCY

Król ! Król ! - Król ! Król !

/Muzyka - wejście króla/

~~/W głębi zjawia się król - wprowadzony pod rękę
przez lekarza i swego Błazna. Jest w porannym
szlafroku... prawa noga aż po kolano owinięta
bandażem o objętości przechodzącej najémlejsze
wyobrażenia. Heroldowie stają przy trenie. Marszałek
dworu podchodzi w lansadach do Króla, który
przez cały czas akcji to tu, to tam "rąbnie się"
w bolącą nogę - co pewien czas kto inny "urazi"
go - wywołuje to natychmiastową reakcję - Król
skacze na jednej nodze, wyjęc z bólu/.~~

Nr 2.

KRÓL

Nie śmiejcie się ! A fe ! A wstyd
z cudzego śmiać się bólu !
Marszałku, co to są za ludzie ?

MARSZAŁEK

To nasi goście Królu !

WSZYSCY

Trali, trala, trali, trala, to nasi goście
nasz królu !

KRÓL

Ach ! Ach ! Ach !

dzień cały tonę we łzach

cóż mi z mych bogactw, co z tego, że król
gdy dnem i nocą mnie dręczy ten ból !

ach ! ach ! ach !

ból nawet nęka mnie w snach -

dam córkę za żonę

koronę dam

kto uleczy mnie - królem będzie sam.

Doktorze, gdy możesz uleczyć, to lecz !

a nie, to precz !

a gdy nie , to precz !

co mi z tych bogactw, co z tego, że król -
wciąż ból... ból... ból...

Marszałku, doktorze Rycynusie, proszę was,
podajcie mi ręce... zaprowadźcie mnie na tron...
niech sobie chwilę odpoczne.... Ach, o jej jej !

DR RYCYNUS

Czy tak strasznie boli, panie ?

KRÓL

Nie, w tej chwili wcale mnie nie boli...

MARSZAŁEK

Ale przecież jęczysz panie ...

KRÓL

Jęczę... z przyzwyczajenia.... czyż ja mam mało kłopotów ? Muszę rządzić krajem... muszę pisać prawa... i muszę się martwić o moją biedną córkę !.. Wczoraj rano była taka blada... i taka smutna, że gdyby nie moja noga, byłbym płakał..

BŁAZEN

Nie wiedziałem, że się płacze nogami.

KRÓL

Jako mój błazen nadworny, mógłbyś być mądrzejszy.

BŁAZEN

Nie mogę... bo wtedy ty królu, musiałbyś także być mądrzejszy ... jaki pan - taki kram ...

KRÓL

Ojej - ojej !

BŁAZEN

Boli ?

KRÓL

Tak... brzuch mnie boli z twoich dowcipów...

ojej !

WSZYSCY

Ojej !

KRÓL

Cóż to ja mówiłem ?

MARSZAŁEK

Mówiłeś panie, że cię brzuch....

KRÓL

Ach, prawda, brzuch... to mi przypomina, że jestem głodny... Marszałku, czy ja wogóle dzisiaj coś jadłem ?

MARSZAŁEK

Niewiele, najjaśniejszy panie... na śniadanie byłeś łaskaw spożyć trzy kilo szynki i cztery befażyki z pasztecikiem zajęczym...

KRÓL

Prawie nic ! Jestem głodny... Marszałku, proszę cię, ~~uderz w gong~~ - niech tu przyjdzie mój kucharz - nie mogę przecież umrzeć z głodu.

MARSZAŁEK

/uderza w gong, paczem podbiega do telefonu stojącego w głębi i mówi/ ^{płan 2} Hallo - kuchnia ?
W tej chwili niech kucharz przyjdzie - dobrze, dziękuję ! /do Króla/ Załatwione !

KRÓL

Doskonale ! Czy mam na dzisiaj jakieś sprawy państwowe ?

MARSZAŁEK

Nawet bardzo ważne. Księżę Długonos, twój kuzyn, odmówił pożyczki. Jeśli nie poprosisz go osobiście panie, będziemy biedni...

KRÓL

Poproszę go, niech przyjdzie jutro... czy jest jeszcze co ?

MARSZAŁEK

Sprawa twojej córki, księżniczki Białolichki... mówię, że stan jej zdrowia bardzo cię niepokoi i chciałbyś temu zaradzić.

KRÓL

Ach, gdybym tylko sam był zdrow... Ojej !
Dobrze, załatwimy... Poproś mojego astrologa... on musi pomóc..... Muzyka nr 2. Czy jeszcze coś ?

MARSZAŁEK

Sprawa obiadu, najjaśniejszy panie ! Właśnie nadchodzi kuchmistrz



astrolog na most

KUCHMISTRZ

Stary Kuchmistrz

Witaj, o najjaśniejszy Panie,
Jak smakowało ci śniadanie ?

CHÓR

Jak smakowało ci śniadanie ?

KRÓL

Owszem, dziękuję wam, merci...
lecz głód już dokucza trochę mi !

KUCHMISTRZ Głupstwo to najjaśniejszy Panie
na to znajdziemy rozwiązanie !

CHÓR Na to znajdziemy rozwiązanie !

KRÓL Powiedz kochany, powiedz nam
co na obiadek dzisiaj mam ?

KUCHMISTRZ Kotlecik wielki,
cztery serdelki,
comber jeleni,
kilo pieczeni,
udo baranie,
zając w śmietanie,
bitki wołowe,
nóżki wieprzowe,
sznycle pożarskie,
móździki tatarskie,
jedna sarenka, trzy strucle, sześć zup -

KRÓL A drób ?

CHÓR I Drób ?!

CHÓR II Drób ?

KUCHMISTRZ Kogut z szampanem,
perliczka z chrzanem,
gołąb na słonno,
kura mielona,
bażant na słodko,
kaszka z szarlotką,
gęska pieczona,
kurka duszona,
bekas na dziko,
indyk w sosiku,

deser - ostrygi... coś z win... jakiś grzyb...

KRÓL

A z ryb ?

CHÓR I

Z ryb ?

CHÓR II

Z ryb ?

KUCHMISTRZ

do wyciągu

Karp nadziewany,
szczupak wiślany,
petrag po turecku,
węgorz po grecku,
łosoś wędzony,
sandacz smażony,
dorsz w morskiej piance,
lin w filiżance,
sum na sumiasto,
kiełbik z omastą,
zjesz to co chcesz, na co będziesz miał smak -

KRÓL

O tak !

CHÓR I

Tak !

CHÓR II

Tak !

~~/Następuje krótka pantomima muzyczna. Król
osobiście wybiera mięso z wiszących na hakach
płytów, które kuchmistrz odcina i kładzie na
tacy. Wszyscy się obлизują na myśl o wspania-
łościach obiadu. Ewolucje. Wszyscy odchodzą, prócz
króla i marszałka/~~

KRÓL

Czy są jeszcze jakie sprawy marszałku ?

MARSZAŁEK

Chciałeś mówić z nadwornym twoim Astrologiem.

KRÓL Tak ? a o czym ?

MARSZAŁEK W sprawie księżniczki i w sprawie twojej choroby.

KRÓL Tak, to bardzo ważne. Zdaje mi się, że ostatnio wogóle nie mam apetytu. Zadzwoń do niego - niech przyjdzie mój Astrolog.

MARSZAŁEK Astrolog już czeka od rana. /uderza w gong/

KRÓL Czeka od rana ? Próżnuje ? Dlaczego nic nie robi ? przecież mu płacę...

MARSZAŁEK Astrolog czyta w gwiazdach... a w dzień nie ma gwiazd... *Paul astrologa*

(M)
astrolog
zjazd astrologa
KRÓL, *astrolog* Tak, to prawda... będę mu musiał płacić połowę - skoro *tylko w nocy może pracować.*

/wchodzi Astrolog/

GWIAZDOR Wzywałeś mnie królu ?

KRÓL Tak, musisz mi poradzić, co mam czynić ? Przede wszystkim powiedz mi, dlaczego jestem chory ?

GWIAZDOR Jesteś chory mój Królu, bo nie jesteś zdrow ?

KRÓL Ma słuszość !

MARSZAŁEK Ma słuszość !

KRÓL A dlaczego nie jestem zdrow ?

GWIAZDOR Albowiem jesteś chory.

KRÓL Ma słuszość !

MARSZAŁEK Ma słuszość !

KRÓL Za twoją wiedzę dostaniesz order Mięsojada Grubego - i pozwolę ci spać w sobotę - czy możesz

- mi powiedzieć co mam czynić abym był zdrow ?
- GWIAZDOR Mówią gwiazdy, że musisz wezwać najlepszych lekarzy z kraju Górskich Nizin.
- KRÓL Z kraju Górskich Nizin ? Gdzież to jest ?
- GWIAZDOR Tego gwiazdy nie mówią, ale ogłoś na cztery strony świata, że szukasz najlepszego z doktorów Górskich Nizin - Jeśli uda się mu uleczyć ciebie, Panie, oddasz pół królestwa i rękę Księżniczki Bładolichki.
- KRÓL Rękę mojej córki ? Bładolichki ?
- GWIAZDOR Tak Panie, przecież i ona wiecznie smutna i blada, lekarz, który przybędzie uleczyć ciebie, napewno zdoła wywołać uśmiech na jej twarzy i rumieniec zdrowia - w nagrodę możesz mu oddać jej rękę.
- KRÓL Ma słuszność !
- MARSZAŁEK Ma słuszność !
- GWIAZDOR To głos gwiazd, Królu ! Gwiazdy nie kłamią.
- KRÓL Być może, ~~xxx~~ ale czy księżniczka się zgodzi ? Nie mogę jej zmuszać... Jest przecież taka nie-szczęśliwa, taka smutna.... Ojej !
- MARSZAŁEK Co ? Boli ?
- KRÓL Nie... zdaje się, że siadłem na szpilce. Jest ! Czyja to może być szpilka ?
- GWIAZDOR Zapewne Księżniczki ! Spytałem gwiazd.
- KRÓL Spytaj mój kochany.
- GWIAZDOR Gwiazdy powiedzcie mi, czyja szpilka, ta co w tronie króla tkwi ?

RADIOAPARAT

Księżniczka
ochmistrzyni

Hallo, hallo, tu radiocentrala gwiazdzbioru
Wielkiego Wozu. Szpilka jest własnością panny
Olrajt, ochmistrzyni księżniczki Bładoliczki.

GWIAZDOR

Dziękuję !!

RADIO

Proszę.

GWIAZDOR

Słyszysz panie, szpilka jest własnością ochmis-
trzyni twojej córki, hrabianki Olrajt.

KRÓL

do zapadli

Skąd się tu wzięła ? Marszałku, poproś mi tu
zaraz moją córkę i jej ochmistrzynię. Jakim
prawem wbija mi szpilki do mojego tronu ?
Ukłułem się !

GWIAZDOR

Ma słuszość !

MARSZAŁEK

Ma słuszość ! W tej chwili najjaśniejszy Panie.
/gong, telefon/ Halle - Król prosi, aby księżniczka
wraz z ochmistrzynią przybyły do sali przyjąć.
Natychmiast. Dziękuję. Zaraz przyjdą.

KRÓL

Doskonale. /do Astrologa/ Możesz odejść. Wieczorem
przyjdę do ciebie na wieżę. Będziemy sobie liczyć
gwiazdki i tak nie mogę spać ! Odejdź ! /kicha/

GWIAZDOR

Idę. Na zdrowie !!

KRÓL

Dziękuję ! Ojej ! Tak mi smutno. Myślisz, że
Bładoliczka się zgodzi ?

MARSZAŁEK

Bardzo wątpię !

KRÓL

Ja także. Czuje poprostu jak mi z rozpaczy noga
puchnie. Co to będzie ?

- MARSZAŁEK Nie dręcz się, Panie, zobaczymy, zdaje się, że nadchodzą.
- KRÓL Stań tu koło mnie. Będziesz mi pomagał ? Ojej !
- MARSZAŁEK Co to - szpilka ?
- KRÓL Nie, ból !  Muzyka nr 4.
- L.R.O. /Wchodzi Księżniczka Bładoliczka, smutna i panna Olrajt ochmistrzyni. Bardzo komieczna. Ukłon królewski królowi. Król odkłonił się nisko/
- KSIEŻNICZKA Kazałeś mnie wezwać. Właśnie grałam na lirze.
- KRÓL Dobrze, poczekaj chwileczkę ! Panno Olrajt, proszę podejść tu bliżej.
- MARSZAŁEK Czy pani zna tę szpileczkę ?
- OCHMISTRZYNI Ten szpilka jest mój, tak, to on, tak to on !
- MARSZAŁEK Czyś pani go wbiła Królowi w tron ?
- KRÓL W mój tron ? Wszak mogłem umrzeć tą szpilką ukłuty, zraniony, zmieniony, zbiedzony, otruty. Niech mówi, Marszałku, ojej - ojej !
- MARSZAŁEK Hrabino, czekamy powieści twej.
- OCHMISTRZYNI Olrajt, olrajt, bo było tak -
szłam with our princess w ogródek wszak -
i w ten ogródek przy pałac twój,
zgubiłam cenny szpileczek mój.
- KRÓL Czyś była w ogródku ?
- BLADOLICZKA Byłam, byłam, byłam.
- OCHMISTRZYNI I w ten ogródek ja szpilekę zgubiłam !
Say to your father, my Princess, the truth
and save my soule my life and youth.

KRÓL Co ona mówi ? Po jakiemu tam kwili ?

KSIEŻNICZKA Po angielsku.

KRÓL Niech mówi po polsku w tej chwili.

KSIEŻNICZKA Speak polish - po polsku mów !

MARSZAŁEK Król jest zły.

KRÓL Do lochu ją wtrącę na trzy dni !

OCHMISTRZYNI Za co ? Ach za co ? Ja nie winny, ja się klnę na mój zgon.

KRÓL Szpilka sama z ogrodu nie wlaźła na mój tron -
wszak mogłem umrzeć tą szpilką ukłuty
zraniony, zbiedzony, zmieniony, otruty.

MARSZAŁEK Aż się ~~xxxx~~ sprawa wyjaśni, więzim cię na trzy dni !

OCHMISTRZYNI Och !!

KRÓL Weź ją stąd, bo jej płacz rani serce mę.
I zostaw mnie sam~~o~~ z księżniczką na chwilę.
Mamy spraw przecież tyle -
Mamy spraw przecież tyle. !

OCHMISTRZYNI Litości !

KRÓL Odejdźcie, bo chcę zostać sam !

MARSZAŁEK
OCHMISTRZYNI Dowidzenia ! *Lapadunia*

~~król~~ KRÓL Pa ! Do widzenia wam !

/Marszałek wyprowadza Ochmistrażynię - Księżniczka
podchodzi bliżej. Koniec muzyki/

Wojtyła

KSIEŻNICZKA Byłeś dla niej bardzo niesprawiedliwy.

KRÓL Ależ moja droga, wszak mogłem umrzeć tą szpilką ukłuty, zraniony, zmieniony, zbiedzony, o-tru-ty !

KSIEŻNICZKA Ona jest niewinna - Wczoraj gdyśmy szły przez ogród, hrabianka zgubiła szpilkę.

KRÓL To obojętne. Jeśli chcesz, każę ją wypuścić. Wezwałem cię tutaj, aby z tobą pomówić. Jesteśmy bardzo nieszczęśliwi. Ja choruję, tyś zawsze smutna. Powiedz - co mogłoby cię ucieszyć ? Bładoliczko, uradować ? Tak bardzo chciałbym zobaczyć uśmiech na twojej twarzy !

d. k. Marzalek

KSIEŻNICZKA Och !

KRÓL Właśnie - wciąż tylko wdychasz, smucisz się nie jeśz. Kochana, może skosztujesz. Ten comberek barani ? Taki śliczny !

KSIEŻNICZKA Nie, nie będę jadła.

KRÓL Jedz, będziesz ~~szczęśliwa~~. *może kumieć*

KSIEŻNICZKA Kiedy mi to nie smakuje. Nie chcę, nie chcę. Będę smutna, będę smutna.

KRÓL Przestań, bo w tej chwili umrę. *okam* Bładoliczko, ty musisz wyjechać do Rabki albo do Zakopanego. Może tam przyjdiesz trochę do siebie. Może nareszcie zaczniesz się uśmiechać !

KSIEŻNICZKA Ja ? Nigdy ! Przecież tak mi smutno - i ty tatusiu jesteś chory !

Blawie

KRÓL

Właśnie. Wiesz có, Bładoliczko, ogłosimy, że kto nas wyleczy, mnie z choroby, a ciebie z twego smutku i bledości temu kraj damy i twoją rękę ? Chcesz ?

lk. ogrodnik

KSIEŻNICZKA

Tak !

KRÓL

/Zrywa się i podbiega do gongu, uderza/ Marszałku !

MARSZAŁEK

Słucham !

KRÓL

Zgodziła się !

MARSZAŁEK

Wiem !

KRÓL

Skąd wiesz ?

MARSZAŁEK

Podsłuchiwałem.

KSIEŻNICZKA

E Fe ! To bardzo nieładnie. Tatusiu, zgodzę się, jeżeli przybysz potrafi ciebie uleczyć i mnie skłonić do uśmiechu. Musi to być rycerz dzielny, i dar musi mi złożyć wspaniały gdy do nas zawita, i musi być lekarzem, i musi być piękny i ...

KRÓL

Marszałku, zabierz mnie stąd. Wzrostko stracone. Takiego człowieka wogóle nie ma na ziemi. Żeby był lekarzem i do uśmiechu i rycerz dzielny, i dar wspaniały, i gdy do nas zawita, i piękny i - zabierz mnie stąd. Szkoda, że nie zginąłem od tej szpilki ukłuty, zraniony, zbiedzony, otruty ... Już dla nas nie ma ratunku - ojejeje !
ojejeje ! (M)

MARSZAŁEK

Ojejeje ! /Wychodzą strasznie strapieni/

utęskniony mikrofon

KSIEŻNICZKA

Nr 5.

W pałacu smutnym, choć złotym
smutno płyną mi dni
serce zamiera z tęsknoty
i perłą się smutne me łzy

Czyż nie ma nikogo na świecie
żeby stąd zabrać mnie chciał
żeby me serce uleczył
i szczepicie poznać mi dał !

Z wichrem co zrywa się w ciszy
leć piosenka moja w dal
może ktoś śpiew mój usłyszysz
i przyjdzie ukoić mój żal

Ktoś musi być przecież na świecie
coby stąd zabrać mnie chciał
coby me serce uleczył
i szczepicie poznać mi dał...

~~/W czasie drugiej strofki w drzwiach zjawia się
Kazik - ogrodnik - miły, jasny, uśmiechnięty -
szare spodnie, rękawy koszulki podwinięte, zielony
fartuch - muzyka trwa jeszcze chwilę/~~

OGRODNIK

Ach !!

KSIEŻNICZKA

Kto tu ?

OGRODNIK

To ja, Księżniczko !

KSIEŻNICZKA

Ty ! Kim ty jesteś ? Widzę cię poraz pierwszy -

- OGRODNIK Lecz ja widuję cię książniczko codziennie - od lat -
- KSIEŻNICZKA Ty ? mnie ? gdzie ? kim ty jesteś ?
- OGRODNIK Jestem ogrodnikiem. Strzegę róż i kwiatów pałacowych i mojego małego ogródka. Gdy z twoją panną ochmistrzynią przechadzasz się po ogrodzie - patrzę i nigdy napatrzeć się nie mogę - słucham twoich pieśni - śpiewam je i płaczę, gdy ty je śpiewasz książniczko.
- KSIEŻNICZKA Płaczesz ? Oh, dlaczego ?
- OGRODNIK Bo boli mnie twój smutek - marzę o tym, by spojrzeć w twoje oczy i zapytać dlaczego tyle smutku w tobie ?
- KSIEŻNICZKA Ty mnie ? A wiesz, ty, że ja jestem książniczka - a ty tylko ogrodnikiem ? Jak tu wazedkę, czego tu szukasz ?
- OGRODNIK Przyniosłem świeże róże do pałacu - usłyszałem twój śpiew, książniczko, musiałem wejść tutaj - jeżeli się gniewasz - odejdę.
- KSIEŻNICZKA Nie, zostań i powiedz mi, dlaczego smuci cię mój smutek ?
- OGRODNIK Nie wiem - ale gdy widzę cię smutną, bledziutką, siedzącą nad stawem - coś boli mnie w sercu - gdy śpiewasz, słucham cię i oczy zachodzą mi łzami, co to jest nie wiem.
- KSIEŻNICZKA Tyś smutny - jak wszystko w tym pałacu, jak twoje róże, jak staw i białe moje klabędzie.

- OGRODNIK Nie, księżniczko, ja zawsze jestem wesoły i lubię się śmiać, lubię /śmieje się/
- KSIEŻNICZKA Cicho bądź ! Nie śmiej się ! Tutaj nikt się nie śmieje !
- OGRODNIK Tak ? dlaczego ?
- KSIEŻNICZKA Nie wiem - myślę, że ja śmiać się nie umiem.
- OGRODNIK Chcesz - to cię nauczę ?
- KSIEŻNICZKA Ty ? Oh ! czy potrafisz ?
- OGRODNIK Zaprowadzę cię do mojego ogrodu - ^{pójdziemy} ~~przejdziemy~~ w pole, będziemy się tarzać w trawie - pognamy do lasu - będziemy zbierać maliny, będziemy rzucać kamyki do stawu i patrzeć na wielkie koła na tafli wody... chcesz ? chcesz ?
- KSIEŻNICZKA Nie mogę - jestem księżniczką ! co powie król - Ojciec ? Tatusi mój jest chory -
- OGRODNIK Słyszałem, co mu dolega !?
- KSIEŻNICZKA Nie wiem. Nie wiedzą też nasi lekarze. Cierpi bardzo. Wiesz, nie wiem co to znaczy - ale bardzo miło rozmawia się z tobą.
- OGRODNIK Jeśli pozwolisz, księżniczko, przyjdę jutro znowu.
- KSIEŻNICZKA Nie, to nie możliwe, mógłby cię ktoś zobaczyć - marszałek dworu, albo moja panna ochmistrzyni. Wypędzą cię z pałacu .
- OGRODNIK Dlatego, że jestem ogrodnikiem ? Przecież nie jestem inny niż wy wszyscy.

marzatek
seksualista
Wronu

- KSIEŻNICZKA** Tak, to prawda - ale lepiej nie przychodzić. Wiesz, może mnie już nigdy nie zobaczysz. Tatuś każe jutro ogłosić na cztery strony świata, że kto na zamek przybędzie i zdoła uleczyć go z cierpień i uśmiech na mojej twarzy zbudzić zdoła - temu odda królestwo i moją rękę - pewnie pojedą gdzieś indziej w jakąś odległą krainę.
- OGRODNIK** Odjedziesz ?
- KSIEŻNICZKA** Może mam zostać nadal w tym smutnym pałacu ? Patrzeć na te smutne ściany - ten tron, te mięsiwa ?
- OGRODNIK** Co to jest ?
- KSIEŻNICZKA** To pana ojca przysmaki.
- OGRODNIK** I Król jada częste to mięso ?
- KSIEŻNICZKA** Tylko mięso jada. To jego ulubione potrawy - ale idź już, idź, za chwilę ktoś nadejść może.
- OGRODNIK** I powiadasz księżniczko, że król chory ? - i lekarzy chce wzywać i kto jego uleczy i ciebie - temu tron i ciebie odda ?
- KSIEŻNICZKA** Tak !
- OGRODNIK** Dobrze, panienko. Idę teraz do mojego ogrodu. Może się jeszcze zobaczymy. Księżniczko, czy chciałabyś jeszcze zobaczyć mój biednego ogrodnika ?
- KSIEŻNICZKA** Może - ale mi nie wolno - jutro moja biedna ochmistrzyni będzie już wolna - wiesz, tatuś uwięzić ją kazał, bo jej szpilkę brylantową, co ją zgubiła w ogrodzie - wbija w tron znalazł i pokłuk się bardzo !

OGRODNIK Szpilkę ? Przecież ją znalazłem i panu marszałkowi oddałem.

KSIEŻNICZKA Ty ? Och !

OGRODNIK Błagam cię jednak, nie mów o tym nikomu ! Zależy mi na tym. Przyrzekasz ? ~~Proszę~~ ! *qmar*

KSIEŻNICZKA Przyrzekam, bo jesteś bardzo miły chłopiec - ale nie wiem, dlaczego ci na tym zależy ? *w chodzie*

OGRODNIK ~~Może dowiesz się jeszcze. Dowidzenia księżniczko.~~

KSIEŻNICZKA ~~Dowidzenia, ogrodniku.~~

Nr 6.reminiscencja

W pałacu smutnym, choć złotym
smutno płyną me dni.

Serce zamiera z tęsknoty,

I perłą się smutne me łzy.

Czyż nie ma nikogo na świecie,

Żeby stąd zabrać mnie chciał,

Żeby me serce uleczył

I szczęście poznać mi dał ...

~~A K T II~~

Przed kurtynę wychodzą heroldowie - rozchodzą się we dwie strony sceny. Grają na swoich trąbach fanfary z I aktu - wychodzi marszałek i czyta na tle muzyki ilustracyjnej:

MARSZAŁEK

We cztery strony świata
posłowie głosić mają
co Król Mięsojad Dziesiąty

i dworu marszałkowie

tym pismem ogłaszają ! (M) *fanfary*

Znękany wielkim bólem

i losem swej córki jedynej

Król Mięsojad Dziesiąty

wiadomem wszem wobec czyni: (M) ~~fanfary~~

kto z pośród zacnych rycerzy

ze szczęściem pragnie się mierzyć

kto króla uleczyć zdoła

z dręczącej majestat choroby

tego na zamek Król woła ! (M) *fanfary*

Kto lica królewskiej córę

śniechem ozdobić zdoła

i smutku przepędzić precz chmury

tego na zamek Król woła ! (M) *fanfary*

kto rycerz duchem natchniony

na zamek królewski przybędzie

w nagrodę królewską koronę

i rękę książniczki posiędzie ! (M)

prolog - kurtyna

Trou
tablett
radio

/Heroldowie grają fanfarę - zbliżają się grając na środek sceny -
potem wychodzą z marszałkiem. Rozszala się kurtyna. Dekoracja
aktu pierwszego z tym, że wystawa mięsiwa usunięta. Nakazuje Na
scenie przy radiocodbiorniku siedzi Król, Marszałek i Astrolog -
słuchają z zadowoleniem/

AKT II

RADIO

Hallo ! Hallo ! tu radio królewskie. W stolicy
Króla Mięsojada od rana panuje wielki ruch. Na
wezwanie Króla - zjechali do stolicy trzej znakomici
rycerze, którzy pragną uleczyć Króla, wyczarować
uśmiech na twarzy księżniczki Białoliczki i zdobyć
tron i rękę córki królewskiej. Są to: Tulipan
Drugi, syn króla Tulipanji - Książę Gniewoj,
władca dalekiej krainy śniegów i trzeci rycerz,
który dotąd nie zdradził swego imienia. Szlachetni
rycerze przybędą o godzinie dwunastej do pałacu
królewskiego.

Księżniczka
2. dawny

KRÓL

Marszałku, która godzina ?

MARSZAŁEK

Za dziesięć minut dwunasta !

KRÓL

Za dziesięć minut a tu jeszcze nie nie przygotowane !
Przecież muszę się przebrać - jestem strasznie
zdenerwowany.

ASTROLOG

Niech się najjaśniejszy Pan uspokoi - gwiazdy
wróżą na dzisiaj dzień szczęśliwy. Rozmawiałem
wczoraj z trzecią gwiazdą Wielkiego Wozu.

KRÓL

I co ?

ASTROLOG

Powiedziała, że wszystko będzie dobrze.

KRÓL

No to dobrze - chodźmy, panowie...

WSZYSCY

Chodźmy ! /Wychodzą - Muzyka motyw Księżniczki/

KSIEŻNICZKA

Nie słyszałam? Przecież za chwilę przybędą tutaj rycerze. Mój los oddany w ręce przypadku - mam być żoną rycerza, który uleczy ojca i mnie. 

Dama
~~OCHNIŚCIEL~~

A ty Princess ? You are happy - ty jesteś szczęśliwa ?

KSIEŻNICZKA

Och, nie ...

l.o. ochniścielowi

Na co szczęście me szukać daleko
pośród książąt i obcych rycerzy

Za siódmą górą i rzeką - szukać szczęścia daleko,

Że jest blisko, trzeba tylko wierzyć

tylko słońca na świecie i zieleni

tylko w kwiatach barw się w słońcu mieni,

tylko wiatr pieśni śpiewa - gdy zagrajem chórem drzew

na co szczęścia mi szukać daleko ?

rf.

Serce mówi mi, że szczęście jest gdzieś blisko

serce mówi mi, że moje jest to wszystko

i słońce i drzewa

i ten wiatr, co w nich śpiewa,

wszystkie gwiazdy, wszystkie pieśni, każdy kwiat -

miną smutne dni, jak o złej wróżce baśnie

i znów będzie mi promienniejsze, lepiej, jaśniej -

przyjdzie rycerz wybrany

błędny rycerz nieznany

i jak w bajce - zabierze mnie w świat -

KSIEŻNICZKA

*dwór
myśli*

Och, tak mi smutno - a jednak tak dziwnie jakoś w sercu - od czasu, kiedy po raz pierwszy zobaczyłaś...

OCHMISTRZYNI

Kogo ? Princess - księżniczka coś przede mną ukrywa ? Ja proszę, niech on mi zaraz opowie -

KSIEŻNICZKA

Ja naprawdę...

OCHMISTRZYNI

Please - proszę mówić -

KSIEŻNICZKA

Dobrze, ja proszę pani - bardzo lubię naszego ogrodnika.

OCHMISTRZYNI

Ogrodnika !? - Boże ! Oh ! how shocking ! Księżniczka nie śmie lubić ogrodnika ... jakim sposobem ?

KSIEŻNICZKA

Przyszedł tu do pałacu - przyniósł świeże kwiaty - mówił, że i on mnie bardzo lubi, że zna mnie od dawna, że smuci się moim smutkiem... że...

OCHMISTRZYNI

Im possible ! niemożliwe ! zakazuję ci stanowczo - zaraz powiem His Majesty, Królowi - ogrodnik...

KSIEŻNICZKA

On także coś wie o szpilce -

OCHMISTRZYNI

O jakim szpilce ...

KSIEŻNICZKA

Właśnie o tej, którą Król znalazł w tronie i ciebie w lochu kazał zamknąć.

OCHMISTRZYNI

Oh ! naprawdę ? co wie ? co wie ? tel mo, dearest -

KSIEŻNICZKA

Nie chciał powiedzieć, ale coś wie...

OCHMISTRZYNI I mówisz, że on miły ...?

KSIEŻNICZKA Bardzo.

OCHMISTRZYNI Ale ogrodnik - ty jesteś następczynią tronu.

KSIEŻNICZKA Wiem - ale proszę cię, powiedz mi - co to jest, jeśli ktoś stale o kimś myśli - i myślą czuje jakąś dziwną radość w sercu i chciałby płakać i śmiać się - a jednak wciąż jest pełen smutku i żalu ?

OCHMISTRZYNI To, moja księżniczko gong uderzył - chodźmy, it's high time - chodź musimy się przebrać - musisz być very, very beautiful - bardzo piękna - za chwilę przybędą rycerze - come on, chodź !

KSIEŻNICZKA Idę, ale wiesz - oni napewno mnie ze smutku nie uleczą... /wychodzą/ och, nie !! (M) fanfary
Król
marszałek
astrolog
duchowiec
blasku
obłot
/Słychać fanfary - poczem muzyka tempi di marcia - wchodzi - kilku dworzan, heroldowie stoją przy tronie-- poczem marszałek - król korona, berło, płaszcz - bandaż na nodze. Król siada na tronie - trochę postępuje - do marszałka/

KRÓL Marszałku !

MARSZAŁEK Słucham, Najjaśniejszy Panie -

KRÓL Trochę mnie gniecie ta korona - ciasna czy co ?

MARSZAŁEK Rzeczywiście trochę ciasna.

KRÓL Ojej ! boli ! uważaj !

MARSZAŁEK Już lepiej ? /schodząc z podwyższenia następuje Królowi na bolącą nogę/

- KRÓL Oooj ! Och ! boli ! och ! Każę cię zabić - och !
dajcie mi szablę - zastrzelę go !
- MARSZAŁEK Królu mój i panie - wybacz ! Panie, już czas -
Najjaśniejszy Panie - nadjechali rycerze - opanuj twój ból. *(M) fantazy (niejcie Hana) & paury*
- KRÓL Ach, ach, ach, dzień cały tonę we łzach itd. *Koniec. mo. Hana*
- MARSZAŁEK Najjaśniejszy Panie, przybyli rycerze -
- CHÓR Przybyli rycerze, rycerze przybyli - Rycerze,
Książniczka ochmistrzyni
rycerze, rycerze !
- MARSZAŁEK By ciebie uleczyć !
I książniczce serce złożyć w ofierze !
- CHÓR Tak ! Tak ! tak ! tak ! Rycerze przybyli ! rycerze !
by ciebie uleczyć, by ciebie uleczyć !
i książniczce złożyć serce w ofierze !
- KRÓL Proszę, drogi marszałku wprowadź ich do tej sali,
zobaczymy, z czym przyjechali ! Tak ! Tak ! tak ! tak !
zobaczymy z czym przyjechali -
- MARSZAŁEK Książę Tulipan - drugi, syn możnego Tulipana
pierwszego hołd ci składa Panie !
- KRÓL Moje uszanowanie.
- MARSZAŁEK Książę Gniewoj Dwunasty - syn możnego króla Gniewoja
Dwudziestego Piątego hołd ci składa Panie.
- KRÓL Moje uszanowanie !
- MARSZAŁEK Książę Nieznany syn możnego Króla Nieznanego -
hołd ci składa Panie !
- KRÓL Moje uszanowanie !

WSZYSCY

Ach !

RYCERZ

~~Nie jestem księciem jedno-błądnym rycerzem -
przybyłem, by ci hołd złożyć Panie -~~

KRÓL

~~Już mówiłem - moje uszanowanie -~~

CHÓR

Tak, tak, - tak, tak ! Rycerze przybyli
by króla uleczyć - by króla uleczyć
i księżniczek złożyć serce w ofierze.

(M) *mołyn Książki
wycisnąć*

MARSZAŁEK

Jej Wysokość Księżniczka -

KRÓL

Czy mam przemówić, marszałku ?

MARSZAŁEK

Tak, najjaśniejszy Panie.

KRÓL

Szlachetni panowie - wezwałem was tutaj, ponieważ -
albowiem ... /do Marszałka/ Dobrze mówię?

MARSZAŁEK

Tak, panie.

KRÓL

Ponieważ cierpię niesłuchanie i wszystko mi już
obrzydło ...

MARSZAŁEK

/chrząka/

KRÓL

Co ? źle ?

MARSZAŁEK

Król chce powiedzieć, że skutkiem choroby traci
do życia ochotę.

KRÓL

Tak jest, że tracę piechotę - to znaczy - ochotę
i boleję nad smutkiem mojej murku - to jest -
mojej córki - rycerze, kto chce posiąść tron
i cękę rorki - to jest rękę córki - niech spróbuje
swych zdolności ! uf ! zmęczyłem się !

- MARSZAŁEK Panowie, przystąpmy do dzieła - mężny książę
Tulipanie II - król raczy słuchać twoich słów.
- KRÓL Raczymy -
- TULIPAN Panie, przebiegłem cały świat od końca do końca
wiem kędy mrą i gdzie się budzą świetlane kręgi
słońca - wiem, gdzie lodowych bezkres pól, wiem
gdzie pomarańcz rośnie - gdzie barwnych kwiatów
cudna błoń w wieczystej kwitnie wiosnie - gdzie
koralowe krzewy drżą, gdzie pereł lśniących złoża -
gdzie szafirowym blaskiem wód szerokie wabią morza -
Widziałem wiele - lecz dziś wiem, że widział
bardzo mało, bo w tobie, pani widzę dziś nadziemską
piękność całą.
- KRÓL Brawo ! bardzo ładny wierszyk, śliczny, prawda
Bładoliczko ?
- KSIEŻNICZKA Tak, ale -
- MARSZAŁEK Raczysz szlachetny książę przystąpić do sprawy -
czy znanym ci jest cierpienie króla ?
- TULIPAN O, tak - lecz przywiozłem dla króla lek znakomity -
korzeń mandragory - zdobyłem go w dalekim Tybecie -
ten lek cuda działa i napewno królowi zdrowie
powróci.
- ASTROLOG Mandragora ? Czcigodny książę - ten lek znany nam
jest od dawna i królowi tylko zaszkodził !
- KRÓL Niestety - bardzo żałuję - Pan bardzo ładnie
deklamuje - ale niestety mandragorę już zażywałem.

M

do Zapadliwi

TULIPAN

Więc na nic trud mój, męka, nie -
bezsenne noce moje -
nie dla mnie piękność twoich lic -
i szczęścia czyste źródło ...
pozwól mi pani, abym mógł
dar serca tobie złożyć
ukłęknać tu u twoich stóp -

KSIEŻNICZKA

Powstań z kolan rycerzu. Gdy taka twoja wola,
powiedz, czym chcesz smutek odpędzić z mojego
czoła - czym uśmiech oczu mych i warg wyczarować ?

TULIPAN

Pani - w dalekich mych wędrówkach klejnot ten
zdobyłem - był ulubionym klejnotem Królowej
Gwiazdony - ilekroć włożyła go na szyję - oczy
jej radosnym lśniły uśmiechem - tak piękna
była - walczył o ten klejnot hufiec rycerzy
znakomitych - ciebie on godny i tobie należy -
u stóp twoich składam to księżniczko !

KSIEŻNICZKA

Zabierz twój klejnot, rycerzu - kamieni drogich
błysk nie drogi jest oczom moim - klejnoty zbyt
często żyły sprowadzają - one smutku nie ulecą.

TULIPAN

Wybacz, pani - i ty, królu, odjadę szczęśliwy,
żem choć chwilę spędził w twoim zamku.

KRÓL

Bardzo żałuję - niezwykle grzeczny młodzieniec.
Zapraszam cię na obiad - będą parówki z musztardą -
kto teraz ?

MARSZAŁEK

Mężny książę Gniewój - Książę ! Król słucha twoich
słów !

GNIEWOJ

Panie, z daleka przybyłem - z krainy śniegów gdzie ojciec mój króluje - i nie po to, byś mnie z niczym odprawił - Wiozę dla ciebie lekarstwo, które dziada mojego z łoża śmierci podniosło - jest to kora drzewa śniegowego !

ASTROLOG

Kora drzewa śniegowego ?

WSZYSTY

Kora drzewa śniegowego !

GNIEWOJ

Dlaczego się śmiejecie ?

ASTROLOG

Rycerzu - przez tę korę drzewa śniegowego król zeszłego roku omal nie umarł - znamy ten lek i pozwól sobie powiedzieć, że nie nie wart.

GNIEWOJ

Co ? Lek, który uzdrowił mojego dziada nie nie wart - To obelga !

/BŁĘDNY RYCERZ podbiega - podejmuje walkę i po chwili wytrąca miecz z ręki Gniewoja/

KRÓL

(M)
zaprosiła
wół

Naruszyłeś prawa gościnności, rycerzu i będziesz ukarany, żeś podniósł miecz w obliczu króla - odprowadźcie go ! Przykry człowiek - a myślałem, że powie wierszyk i że będę go mógł zaprosić na parówki z musztardą...

/do Błędnego Rycerza/ A ty kto jesteś waleczny młodzieńcze ?

BŁĘDNY RYCERZ

Przybyłem na twój wezwanie, Panie !

ASTROLOG

Czy również przynosisz madragorę lub korę drzewa śniegowego ?

BŁĘDNY RYCERZ O nie, ja mam inne dla króla lekarstwo - i powiem ci więcej, jeśli lekiem moje króla nie ulecza - niech kat tępym mieczem zetnie moją głowę !

KRÓL Ohoho ! dzielnie sobie poczynasz, młodzieńcze - a dla córki mojej, czy też masz na smutek lekarstwo ?

BŁĘDNY RYCERZ Władco szlachetny - zbyt wiele żądasz od błędnego rycerza, smutek królowny jest zbyt piękny, by zwalczyć go tak prędko.

/Księżniczka zainteresowała się słowami rycerza/

Pozwól mi dokonać jednego dzieła - a potem podjąć drugie. Smutek tylko radość zdoła zwalczyć - żzy tylko uśmiech pokona - a radość i śmiech dożyć trzeba z serca. 

A serce mówi mi, że szczęście jest blisko

Serce mówi mi, że twojem będzie wszystko

i słońce i drzewa

i wiatr, co w nich śpiewa,

wszystkie gwiazdy, wszystkie pieśni, każdy kwiat

miną smutne dni, jak o złej wróżce baśnie

i znów będzie ci promienniejszy, lepiej, jaśniej,

przyszedł rycerz wybrany, Błędny Rycerz nieznany

i jak w bajce, zabierze cię w świat -

KSIEŻNICZKA Przyjdzie rycerz nieznany

Błędny rycerz wybrany

I jak w bajce zabierze mnie - cię - w świat.

- KRÓL Kim jesteś, Rycerzu ? podnieś przyłbicę - powiedz nam, kim jesteś ?
- BŁĘDNY RYCERZ Nie, panie. Chcę zostać nieznanym - jeśli dokonam dzieła i uleczę cię - wtedy podniosę przyłbicę mego hełmu i wtedy księżniczkę o uśmiech prosić będę - a teraz ty panie musisz mi przyrzec, że spełnisz wszystko, czego jako lekarz twój od ciebie zażądam...
- ASTROLOG Śmiało sobie poczynasz - i jakież są twoje leki - olejki, czy krople ?
- BŁĘDNY RYCERZ Nie ! moje leki, to te oto owoce ziemi ! mar-chewka ! bu - ra - ki ! ka - la - re - pa ! szpa-ra-gi !
- WSZYSCY Marchewka ! Buraki ! Kalarepa ! Szparagi !
- BŁĘDNY RYCERZ Ten oto bukiet liści ! Szpinak !
- WSZYSCY Szpinak ?!
- MARSZAŁEK Rycerzu, twoje kpiny są karygodne - cóż te nieznanne nam zieleś mogą pomóc zdrowiu króla ? I w jaki sposób ?
- BŁĘDNY RYCERZ Król będzie te zieleś jadł !
- WSZYSCY Och ! on drwi z króla ! Och !
- KSIEŻNICZKA Och !
- KRÓL Młodzieńcze, nie jestem krową, żebym spożywał trawę ! Jem od lat smaczne mięsa i nie jestem zdrowy - a co dopiero jakieś nieznanne mi zieleś i korzenie !
- BŁĘDNY RYCERZ Właśnie dlatego chorujesz ! Panie, ja cię ulecę w ciągu pół roku - będziesz mógł tańczyć na moim

weselu z twoją córką !

KRÓL

Rycerzu jesteś bezczelny ! Ale, skoro taką masz
pewność - poddaję się. Czego żadasz ?

BŁĘDNY RYCERZ

Oddalisz kucharza -

KRÓL

Straszne !

BŁ. RYCERZ

Nie będziesz jadł mięsa przez pół roku !

KRÓL

Potworne !

BŁ. RYCERZ

Ale zdrowe. Za to potem pozwolę ci na jakąś gaskę
z kapustą -

KRÓL

No, dzięki Bogu !

BŁ. RYCERZ

A jeśli za sześć miesięcy nie zdejmiesz tego
bandaża - ja głowę oddaję pod topór - zgoda ?!

KRÓL

Zgoda ! Zapraszam cię na parówki z musztardą !

BŁ. RYCERZ

Oho ! Żadnych parówek nie będzie - dziś na obiad
marchewka i szpinak z jajem.

KRÓL

Och !

Kurtyka

2 Telefony
Tram
pismo
~~butelki~~
~~chusteczki~~
miska.

- 33 -

(M) - Kutyus

elz nowak

A K T III

Dekoracja bez zmiany - zaczyna krótka uwertura - na scenie
Marszałek i Astrolog - siedzą na stopniach tronu.

MARSZAŁEK Tak, drogi przyjacielu ! Zdaje się, że nasze
panowanie się kończy !

ASTROLOG I mnie się tak zdaje.

MARSZAŁEK Tyleśmy się napracowali i wszystko na nic - korona
królewska nie ozdobi moich skroni - a stwierdziłeś,
że gwiazdy mówiły, że będę królem.

ASTROLOG Gdybyś był mądrzejszy - może. Czyż nie dałem ci
kwiatu trującej róży, żebyś wręczył królowi ?
Księżniczka a ty zamiast załatwić wszystko odrazu - wbijasz
w tren zatrute szpilki i chcesz w ten sposób
osiągnąć swój cel - to na nic - nie posiędziesz
korony.

MARSZAŁEK Tym bardziej - że król zdrowieje - ten tajemniczy
Rycerz rządzi się na zamku jak szara gęś w kurniku -
wydaje rozkazy - przyjął jakąś ubogą kucharkę do
kuchni pałacowej - nas głodzi ...

ASTROLOG A sam zamyka się w komnacie - a jak wychodzi -
zawsze w hełmie z opuszczoną przyłbicą - kto to
może być ?

MARSZAŁEK W każdym razie nam nie przyjaciel - zresztą już
nie długo. Dzisiaj mija pół roku od chwili gdy
wszedł na zamek. Dziś los jego i nasz los się
rozstrzygnie. telefon dzwoni Och ! telefon !

/podchodzi do telefonu/ Słucham... tak, to ja.
W tej chwili - dobrze ! Idę ! /do Astrologa/
Król przypomina, że dziś w południe uroczysty obiad
z powodu upływu terminu - który dał Nieznajomy Rycerz
- tak, jakbym o tym nie wiedział - ciekawe, jak to
będzie - mnie się zdaje, że sam Król coś przede mną
ukrywa - no, chodźmy do Króla -

ASTROLOG Nie mam ochoty - chyba tu zostanę.

MARSZAŁEK Jak wolisz - dowidzenia. /wychodzi/

ASTROLOG /siada na tronie, wkłada okulary - wyjmuję gazety -
wchodzi Księżniczka - zauważyła Astrologa/

KSIEŻNICZKA Ach, przepraszam - myślałam, że tu nie ma nikogo ?
/w ręce róża/

ASTROLOG To ja przepraszam - czytam gazetę, żeby się uspokoić -
jestem bardzo zdenerwowany.

KSIEŻNICZKA Pan także - dlaczego ?

ASTROLOG Pół roku minęło od owego pamiętnego dnia - dziś
rozstrzygną się twoje losy, księżniczko - i los
króla - i tronu - w każdym razie kat przybył
dzisiaj do stolicy - na rynku ustawiono kłoc
z drzewa lipowego - w szlifierni zamkowej ostrzą
topór dla kata.

KSIEŻNICZKA Ach, mój Boże ! To straszne ! Czy myślisz, że mu
się nie uda dopełnić dzieła ?

ASTROLOG Jeśli nawet króla uleczy - a twojego, pani nie
zdobędzie uśmiechu - zginie !

KSIEŻNICZKA

Więc dziś wszystko ode mnie zależy.

ASTROLOG

Od ciebie i od króla - idę już - wybacz, pani,
muszę się przygotować na ^{bał}uroczystość, lub pogrzeb.

W każdym razie włożę czarne rękawiczki ! Pani !

/Wychodzi z ukłonem/

M u z y k a

KSIEŻNICZKA

Och ! Boże ! Więc życie jego ode mnie zależy
och, jakże mogę darować mu uśmiech i rękę moją
gdym tak bardzo polubiła mojego ogrodnika 

/ujmuje w obie ręce różę/

powiedz mi proszę kwiatku maleńki

powiedz mi proszę ty,

czy skończą się wnet te udręki

czy radość osuszy me łzy ?

kuasi refren:

O szczęściu, jak w bajkach marzyłam -

myślałam, że moje jest gdzieś blisko mnie -

dziś bajka się moja skończyła

i znowu, i znowu mi źle !

II.

Powiedz mi mały kwiatuszku,

komu się żalić mam

przed kim otworzyć serduszko ?

O szczęściu, jak w bajkach, marzyłam

myślałam, że jest gdzieś blisko mnie -

dziś bajka się znowu skończyła

i bardzo, tak bardzo mi źle.

/Księżniczka siada, opuszcza głowę, płacze -

wchodzi Łechmistrzyni/

Ochmistrzyni
dmie
myli

do nyciaque

OCHMISTRZYNI Jesteś tutaj, my princess - szukam cię po całym pałacu - już czas. Co to ? płaczesz ? What has happened my dear ?

KSIEŻNICZKA /rzuca się jej na szyję - płacze/
Och, moja droga, moja dobra - czy pani wie, że teraz jego życie ode mnie zależy - że jeżeli nie uśmierzę się - jeśli nie oddam mu ręki - to go zabiją ...

OCHMISTRZYNI Uspokój się - kogo ? kogo zabiją ?

KSIEŻNICZKA Jego, Błędnego Rycerza, który uleczył tatusia.

OCHMISTRZYNI Wobec tego bądź wesółka i dobra dla niego.

KSIEŻNICZKA Nie mogę, nie potrafię...

OCHMISTRZYNI Dlaczego ?

KSIEŻNICZKA Bo... bo... ja - wolę mojego ogrodnika ...

OCHMISTRZYNI I was sure - byłam tego pewna - to niemożliwe - musisz mieć dobre serce - inaczej rycerz straci życie -

KSIEŻNICZKA Tak, ja wiem ... ~~żeby nawet miała nigdy już nie zobaczyć rycerza - przecież on tyle dobrego nam zrobił !~~ Ale ja nie chcę - ja nie chcę. *(M)ustawka w górę*

OCHMISTRZYNI ~~No - no - bądź spokojna - wszystko będzie dobrze - chodźmy, darling - już czas.~~

~~KSIEŻNICZKA Tak... chodźmy... /wychodzą/~~

Koronował
Rycerz p. K.
/Wchodzą dwaj heroldowie - stoją przy tronie -
Marszałek, Astrolog, Panowie i Damy Dworu/

MARSZAŁEK

Zagrajcie !

/Heroldowie grają - fanfarę. Wchodzi Błędny Rycerz w zbroi, hełmie, jak w akcie drugim - poczym Księżniczka - na głowie ma koronę jak w akcie drugim. Ochmistrzyńni, usadzają się/

Witam cię, Księżniczko. W tym dniu uroczystym witam i ciebie rycerzu !

/Rycerz składa ukłon. Marszałek daje znak heroldom, którzy zagrali fanfarę, poczem szybki marsz na muzykę lekko, wesoło, bez bandaża na nodze - jakby odmłodzony wchodzi Król. Siada na tronie/

WSZYSCY

Acha !!

KRÓL

Panowie, rycerze, dworzanie - córko moja i ty szlachetny mój zbawco - oto widzicie mnie i dziwicie się czy to ja jestem, wasz król - czy nie - tak to ja ! Przechodziłem męki, słuchając bezwzględnych rozkazów mego zbawcy - schudłem na jego diecie, lecz jak widzicie, jestem zdrow !

WSZYSCY

Brawo !!

KRÓL

Teraz, rycerzu, dopełnij swego dzieła - unieś przyłbicę hełmu - pokaż nam swoje oblicze i dokaż sztuki większej, niż uratowanie mego zdrowia, wzbudź radość mej córki - jeśli tego dokazesz ręka jej i tron mój, będą twoje.

/Księżniczka cicho płacze/

RYCERZ

Panie, zanim podniosę przyłbicę mego hełmu, pozwól uleczyć mi jeszcze z gorzej choroby twego marszałka i astrologa. /poruszenie/

MARSZAŁEK
ASTROLOG

My chorzy ??

RYCERZ

Tak, wasza choroba nazywa się fałsz, chytrość i podstęp - czy prawdą jest, że czychałeś na życie króla, chcąc samemu włożyć koronę ? Czy Astrolog nie dostarczał ci trucizny - czy nie wbiłeś zatrutej szpilki w tron króla ?

/Król zerwał się z tronu, Ochmistrzyni płacze głośno/
Uspokój się, pani, to już minęło - ja wiem wszystko. Ten człowiek rzucił podejrzenie na tę oto szlachetną damę, która cierpiała niewinnie.

OCHMISTRZYNI

Oh, thank you - dziękuję bardzo.

KRÓL

To okropne, jesteś nie tylko lekarzem mego ciała ale i serca. Marszałku, nie jesteś już moim marszałkiem - i ty i Astrolog staniecie jutro przed sądem królewskim !

~~/Marszałek i Astrolog płaczą/~~

A teraz, szlachetny rycerzu, czekamy...

WSZYSCY

Czekamy !!!

KSIEŻNICZKA

/smutno/ Czekam...

RYCERZ

Księżniczko, serce bije mi bardziej niż tobie w tej chwili - ty masz wydać wyrok - ty pamiętasz - znam ciebie - tyś taka była dla mnie dobra...

KSIEŻNICZKA

Ja ??

RYCERZ

Ty ! Bo ja jestem przecież - /zrywa przyłbicę i hełm z głowy/

KSIEŻNICZKA

Mój ogrodnik ! Mój ogrodnik !!!

OCHMISTRZYNI

Ogrodnik ?

WSZYSCY

Ogrodnik ?

KRÓL

Ogrodnik ?

OGRODNIK

Tak, panie twój ogrodnik pałacowy - twój ogrodnik, który znał lek na twoje bóle i znał smutną, biedną księżniczkę przechadzającą się po parku - który słyszał zmywy twego marszałka i astrologa - który więcej umiał zdziałać niż wielcy książęta !

KSIĘŻNICZKA

I którego księżniczka bardzo kocha - tatusiu - przecież dotrzymasz słowa & oddasz mu koronę !

KRÓL

Gdy widzę ciebie tak cudnie uśmiechniętą - oddałbym mu dwie korony, gdybym je posiadał.

MARSZAŁEK

I to wszystko przez tę marchewkę !

KRÓL

Tak, przez marchewkę - rozkazuję, żeby w całym moim kraju każdy skrawek wolnej ziemi obrócono w sady warzywne i ustanowiono order marchewki, ^{myci p} ~~którym ozdabiam ciebie mój zięciu !~~ ^{Wolno}

OGRODNIK

Oh, princess, jaka jestem szczęśliwa !

KRÓL

Chodź tutaj mój synu...

/Ogrodnik podchodzi do tronu, król wkłada mu koronę, oddaje płaszcz, berko itd. Bładoliczka siada obok/
A ja pójdę sobie do ogrodu i będę się uczył sadzić marchewkę, cebulę, szpinak ...

MARSZAŁEK
ASTROLOG

A z nami co będzie ??

KRÓL

Ponieważ jestem dzisiaj bardzo szczęśliwy, daruję wam winy - jesteście wolni.

MARSZAŁEK

Dzięki ci królu !

KRÓL

Nie jestem już królem - zostanę ogrodnikiem -
królem jest on, Kazik i moja córka, jego żona.
Powiedz kochana, czy jesteś szczęśliwa ?

KSIEŻNICZKA

O, tak, tatusiu...



F I N A L E

KSIEŻNICZKA

Na co szczęścia gdzieś szukać daleko
pośród książąt i obcych rycerzy -

OGRODNIK

Za siódmą górą i rzeką, szukać szczęścia daleko
Że jest blisko, trzeba tylko wierzyć -
Tyle słońca na świecie i zieleni,
Tyle w kwiatach barw się mieni w słońcu
Tyle wiatr pieśni śpiewa, gdy zagrają chórem drzewa
na co szczęścia mi szukać daleko ?

WSZYSCY

- kuasi marcia -

Serce mi mówi, że szczęście jest gdzieś blisko
serce mówi mi, że waszym będzie wszystko -
i słońce i drzewa i ten wiatr co w nich śpiewa -
wszystkie gwiazdy, wszystkie pieśni, każdy kwiat -
przeszły smutne dni, jak o złej wróżce baśnie
teraz będzie ci promienniejsz, lepiej, jaśniej -

przed
rampą

Teraz rycerz nieznany - twój królewicz wybrany -
tak jak w bajce zabezpieczy cię w świat !!

K u r t y n a